

## AKCJA REPATRIACYJNA I REEMIGRACYJNA POLAKÓW 1945-1955

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w Europie jednym z głównych zadań Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Warszawie było zorganizowanie akcji repatriacyjnej tysięcy Polaków, którzy w różnych okolicznościach i z różnych powodów opuścili Ojczyznę samodzielnie bądź zostali z niej wywiezieni. Według ocen szacunkowych, w ciągu 6 lat wojny dotychczasowe miejsca zamieszkania opuściło ok. 2,5–2,8 mln obywateli polskich różnych narodowości. W liczbie tej znaleźli się m.in. żołnierze kampanii obronnej z września 1939 r., którzy szukali możliwości kontynuowania zorganizowanej walki z najeźdźcą poza granicami Polski bądź zostali internowani na terytoriach państw neutralnych, cywilni uchodźcy szukający po wybuchu wojny bezpieczeństwa i schronienia, oraz osoby deportowane z Polski w ciągu 6 lat wojny, zarówno przez okupanta hitlerowskiego, jak i przez reżim stalinowski. Ich powrót do wyniszczonej Polski w możliwie największej liczbie był warunkiem koniecznym odbudowy i rozwoju Ojczyzny.

**Repatriacja**, rozumiana jako zorganizowane sprowadzenie do kraju przemieszczonych po 1 września 1939 r. mas ludzkich była podstawowym narzędziem realizacji celu odbudowania potencjału ludzkiego na obszarze wyzwolonej Ojczyzny oraz na ziemiach przydzielonych Polsce po wojnie. Drugim, z którym władze w Warszawie wiązały poważne nadzieje była **reemigracja** polegająca na przesiedleniu do Polski możliwie dużej liczby przedstawicieli polskiej emigracji, głównie ekonomicznej, która opuściła Polskę niekiedy wiele lat przed wybuchem wojny. W tym kontekście, głównym potencjalnym celem akcji reemigracyjnej były środowiska polonijne w zagłębiach górniczych i przemysłowych Niemiec (Westfalia), Francji i Belgii.

W sensie organizacyjno-logistycznym repatriacja i reemigracja sprowadzały się do realizacji podobnych schematów. Na mocy Zarządzenia MSZ TRJN z 19 czerwca 1946 r. polskie placówki konsularne rozpoczęły rejestrację osób, które zamierzały powrócić do kraju. Urzędy konsularne, we współpracy w administracją krajową dokonywały weryfikacji tożsamości osób rejestrowanych i podejmowały decyzje dopuszczające do repatriacji bądź odrzucające zgłaszane kandydaty. Odrzucane były wnioski głównie osób narodowości niemieckiej, osób, które podpisały w czasie wojny volkslistę kategorii I i II, a także tych, które z różnych względów otrzymały negatywną opinię krajowych organów bezpieczeństwa. (Z 20/w. 37/t. 448)

Nie można zapominać, że akcja rejestracji podjęta została w warunkach procesu odtwarzania sieci polskich urzędów konsularnych i przejmowania przedwojennych placówek przez wysyłanych z kraju urzędników. Niedostatki kadrowe, słabe częstokroć kwalifikacje pracowników, ich brak

doświadczenia, trudności organizacyjne, techniczne czy budżetowe nader często zakłócały sprawny przebieg rejestracji, jej rozpropagowanie i oczekiwaną skuteczność.

Pierwszym krokiem o charakterze instytucjonalnym mającym nadać formalne ramy organizacyjne procesowi repatriacji Polaków do Ojczyzny było utworzenie na mocy dekretu PKWN z dnia 7 października 1944 r. Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR). Początkowo zajmujący się kwestią repatriacji Polaków z terytorium ZSRR i akcją wysiedlania ludności niemieckiej z obszaru Ziem Odzyskanych, po ostatecznej modyfikacji treści wspomnianego dekretu (17 lipca 1945 r.), PUR objął swoim działaniem obszary wszystkich państw, do których dotarli Polacy wygnani z kraju na skutek działań wojennych. Początkowo działał w strukturze Ministerstwa Administracji Publicznej. Z czasem, jego kompetencje zostały ograniczone do spraw dotyczących rozmieszczenia repatriantów na obszarze Polski. Kwestie organizacji akcji repatriacyjnej poza granicami kraju powierzone zostały utworzonemu w listopadzie 1945 r. w strukturze powstałego wówczas Ministerstwa Ziem Odzyskanych (MZO) urzędowi Generalnego Pełnomocnika Rządu do spraw Repatriacji w randze wiceministra (Władysław Wolski). W skład struktur MZO wszedł wówczas również PUR. *(Dekret z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych – Dz.U. 1945 nr 51 poz. 295.)*

Sprawne i pilne odtworzenie potencjału produkcyjnego polskiej gospodarki na obszarze wyzwolonym spod okupacji nazistowskiej, uwarunkowane było zapewnieniem jej niezbędnych zasobów siły roboczej. Poza tym, po przesunięciu granic państwa na Odrę i Nysę Łużycką, dla ponownego uruchomienia infrastruktury gospodarczej na obszarze Ziem Odzyskanych powstała równie pilna konieczność zastąpienia wysiedlonych Niemców ludnością polską. Z tego też względu sprowadzenie do powojennej Polski w możliwie pilnym trybie jak największej liczby Polaków stało się od pierwszych miesięcy po zakończeniu walk w Europie jednym z priorytetowych celów wszystkich służb nowych władz polskich i ich przedstawicielstw funkcjonujących poza granicami Polski.

Pierwsze powroty Polaków do Ojczyzny z obszarów wyzwolanych sukcesywnie przez aliantów w Europie miały miejsce jeszcze przed zakończeniem działań wojennych w Niemczech w maju 1945 r. Rzecz jasna, powroty te były raczej efektem spontanicznych akcji małych grup Polaków czy inicjatyw wręcz indywidualnych, w warunkach dużego chaosu administracyjnego, bez kontroli na granicach, przypadkowym transportem, przy obciążeniu dużym ryzykiem dla bezpieczeństwa ze strony maruderów, dezertersów, niezdiscyplinowanych żołnierzy wojsk sojusznicznych, band kryminalistów itp. Polscy więźniowie obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie skierowali w dniu 31 maja 1945 r. do władz w Warszawie prośbę o możliwie pilne zorganizowanie ich repatriacji do Polski. Dla podkreślenia dramatu ich sytuacji podawali przykłady desperackich prób wielu z uwięzionych

Polaków przedostania się do Polski polegające na nielegalnym dołączaniu do repatriowanych grup Rosjan – z całym ryzykiem konsekwencji w przypadku zdemaskowania. (Z 6/w.41/t. 657)

Według danych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, do końca 1945 r., z samych Niemiec powróciło do Polski ok. 1,46 mln osób, z czego część w opisanych wyżej warunkach. (Z 20/w. 19/t. 229)



05.10.1945, Darmstadt, Niemcy.

Grupa Polaków na stacji kolejowej przy pierwszym pociągu repatriacyjnym odchodzącym do kraju.

Fot. NN, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [teczka nr 195]

## ZWIAZEK SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH

Z uwagi na kontekst polityczny panujący zaraz po wojnie w efekcie porozumień jałtańskich – przesunięcie granic państwa polskiego, objęcie władzy w kraju przez PKWN – proces repatriacji Polaków z terytorium ZSRR miał inny charakter niż z Europy Zachodniej czy z innych kontynentów. W odniesieniu do ludności polskiej, która zamieszkiwała na obszarach przedwojennej Polski, które po wojnie przekazane zostały ZSRR, mamy do czynienia z akcją wysiedleńczą, a nie repatriacyjną. Pojęcie klasycznej repatriacji objęło natomiast Polaków, którzy końca wojny doczekali przebywając w głębi terytorium Związku Radzieckiego. W sensie formalnym podstawy prawne ich powrotu (czy przesiedlenia) do Polski zostały określone przepisami umowy zawartej w dniu 6 lipca 1945 r. między TRJN RP a rządem ZSRR o prawie zmiany obywatelstwa radzieckiego osób narodowości polskiej i żydowskiej, mieszkających z ZSRR i o ich ewakuacji do Polski i o prawie zmiany obywatelstwa polskiego osób narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej, mieszkających na

terytorium Polski i ich ewakuacji do ZSRR. Umowa ograniczała w czasie możliwość skorzystania z jej postanowień do dnia 1 listopada 1945 r. (Z 6/w. 34/t. 535)

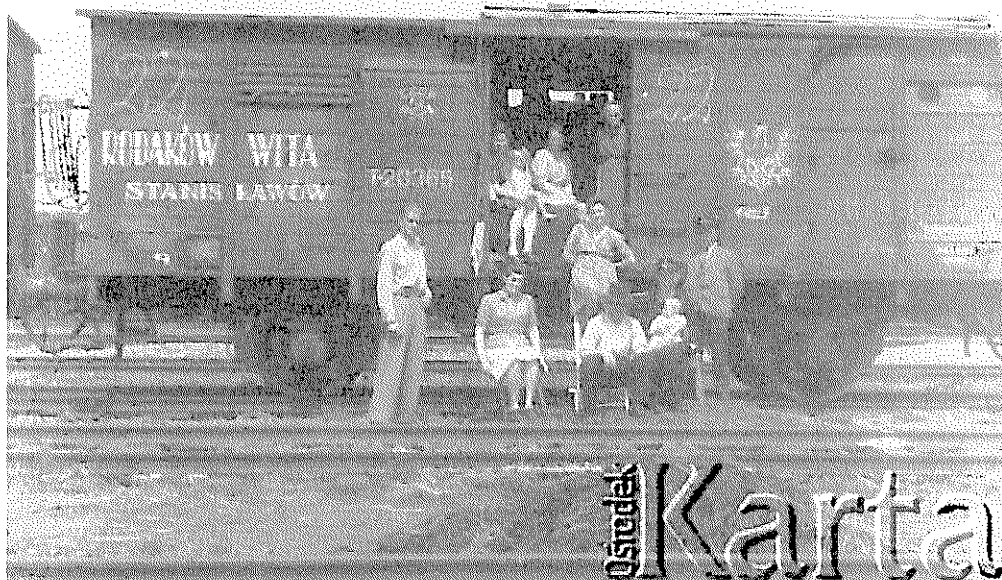
Na mocy umowy przesiedlono do Polski w tym okresie ponad 266.000 osób zamieszkałych do 17 września 1939 r. na obszarach wówczas należących do Polski. Według oceny Ambasady polskiej w Moskwie, po wskazanym w Umowie terminie, na obszarze ZSRR pozostawało jeszcze ok. 600 tys. osób – 550 tys. na wolności i 50 tys. w więzieniach, łagrach i obozach internowania, którym przysługiwało przewidziane w umowie prawo opcji. Zgodnie ze stanowiskiem strony radzieckiej, utworzona na mocy umowy Komisja Mieszana, która nadzorowała działania Komisji Obwodowych rozpatrujących konkretne przypadki osób repatriowanych, powinna zakończyć swoją działalność w oznaczonym w Umowie terminie. W efekcie późniejszych uzgodnień, z inicjatywy strony polskiej, Komisja funkcjonowała w praktyce do końca sierpnia 1947 r. Wśród argumentów, których strona polska użyła dla uzasadnienia potrzeby kontynuowania prac Komisji, wskazać należy przede wszystkim brak znajomości treści umowy wśród Polaków rozsianych po całym terytorium ZSRR, trudności w dotarciu do komisji obwodowych, ograniczenia możliwości przemieszczania się osób uwięzionych, brak inicjatywy w propagowaniu treści umowy po stronie administracji radzieckiej. (Z. 6/w. 34/t. 535)

Ocenia się, że z ziem przekazanych ZSRR po wojnie do Polski przesiedliło się łącznie ponad 1 mln osób. Po 1947 r. powroty Polaków do kraju z ZSRR odbywały się wyłącznie w trybie indywidualnym, na wniosek rodzin mieszkających w Polsce. Dotyczyło to też osób zwolnionych z obozów i więzień. W sensie praktycznym na zezwolenie na repatriację do Polski po 31 sierpnia 1947 r. mogły liczyć jedynie rodziny wojskowych zamieszkałych w Polsce, zamieszkali na obszarze Republiki Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej członkowie najbliższej rodziny osób przesiedlonych już do Polski, zwolnienie z więzień i łagrów mający rodziny zamieszkałe w Polsce, osoby deportowane do ZSRR po wojnie z obszaru Ziemi Odzyskanych. Byli więźniowie, których rodziny pozostały na terytorium ZSRR nie mogli uzyskać zgody na repatriację. (Z 20/w. 6/t. 92; Z 6/w. 36/t. 573).

Po zajęciu obszaru Górnego i Dolnego Śląska, władze radzieckie podjęły decyzję o deportowaniu do pracy w kopalniach i hutach w ZSRR kilkudziesięciu tysięcy śląskich górników i hutników. W zdecydowanej większości byli to Ślązacy, którzy w czasie wojny podpisali niemiecką listę narodową (*volksliste*) kategorii III i IV. Deportacje dotknęły jednak też część Śląska należącą przed wojną do Polski i objęły Ślązaków, którzy nie podpisali volkslisty. Celem akcji deportacyjnej było możliwie pilne zastąpienie zmobilizowanych do Armii Czerwonej robotników ośrodków przemysłowych na Białorusi, na Ukrainie i w głębi ZSRR.

Brak tak dużej liczby wykwalifikowanych robotników w kluczowym dla odbudowującej się gospodarki momencie powodował też niepokojący wzrost niezadowolenia wśród miejscowej ludności, której sytuacja bytowa, w efekcie deportacji jej jedynych częstokroć żywicieli, uległa znacznemu pogorszeniu. TRJN uznał zorganizowanie pilnej repatriacji Ślązaków do Polski za ważne z politycznego i ekonomicznego punktu widzenia zadanie dla polskiej służby dyplomatycznej. Na wniosek Polskiego Związku Zachodniego (PZZ) z 30 marca 1946 r. władze w Warszawie podjęły w kwietniu 1946 r. rozmowy z rządem ZSRR w sprawie zezwolenia na powrót ponad 13,5 tysiąca osób, których listę przygotował PZZ. (Z. 6/w. 34/t. 541)

W efekcie podjętych negocjacji, wyjątkowo trudnych wobec stanowiska przyjętego przez stronę radziecką, wg której deportowani byli Niemcami, do Polski zaczęły przyjeżdżać początkowo niewielkie grupy Ślązaków, głównie starszych i schorowanych. Na skutek bardzo trudnych warunków pracy w kopalniach ZSRR, złego wyżywienia, chorób i braku opieki lekarskiej itd. wielu z deportowanych Ślązaków nie doczekało powrotu do domu. Poza tym, część z tych, których sukcesywnie zwalniano wyjechała od razu do Niemiec. Ostatni deportowani do ZSRR powrócili do kraju w latach 50-tych. (Dariusz Węgrzyn *Górnoślązacy jako forma reparacji. Deportacje z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku – Zeslaniec.pl Organ Rady Naukowej Związku Sybiraków*)



Lipiec 1945, Ligota k/Katowic, Polska.

Repatriacja Polaków z ZSRR - 9-dniowy postój transportu repatriacyjnego ze Stanisławowa. Na zdjęciu wewnątrz wagonu pierwsza od lewej: Maria Bober (żona Stanisława Bobera, autora zdjęcia), na jej kolanach 3-letnia córka, Danuta Bober (obecnie Mordal).

Fot. Stanisław Bober, kolekcję udostępniły Danuta Mordal i Ewa Szafrńska; zbiory Ośrodka KARTA

## EUROPA ZACHODNIA I INNE KONTYNENTY

W ujęciu chronologicznym, akcja repatriacji Polaków z Europy Zachodniej i innych kontynentów uległa pewnemu opóźnieniu w porównaniu do podobnych akcji powrotów obywateli innych państw okupowanych przez hitlerowskie Niemcy. Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy było równoległe funkcjonowanie dwóch ośrodków władzy – TRJN w Warszawie i rządu emigracyjnego w Londynie. Rząd londyński i jego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało w latach 1943-1944 plany repatriacji Polaków do Ojczyzny. Wycofanie uznania dla rządu emigracyjnego ze strony państw sojuszniczych i uznanie władz w Warszawie w czerwcu i w lipcu 1945 r. zahamowało realizację przygotowanego planu. (Krystyna Kersten *Repatriacja Polaków z b. Rzeszy Niemieckiej po drugiej Wojnie Światowej* Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1974)

Pierwszymi organami nowej władzy w Warszawie, którym powierzono realizację za granicą akcji repatriacyjnej z Zachodu były Polskie Misje Wojskowe (PMW). Pierwszą z nich – we Francji, powołano decyzją z dnia 8 czerwca 1945 r. Misja przyjechała do Paryża w dniu 15 czerwca, formalnie rozpoczęła swoją działalność w dniu 15 lipca. W dniu 18 czerwca władze sojusznicze w okupowanych Niemczech zostały poinformowane o utworzeniu Polskiej Misji Wojskowej przy Radzie Kontroli w Niemczech. 30 września 1945 r. rozpoczęła swoją działalność PMW we Włoszech, 15 października 1945 r. w Wielkiej Brytanii. Utworzona w październiku 1945 r. PMW w Sztokholmie realizowała cele akcji repatriacyjnej na obszarze Skandynawii. Z czasem, w miarę zmniejszania się liczebności organizowanych transportów repatriacyjnych Polskie Misje Wojskowe ulegały likwidacji. We Francji, we Włoszech i w Wlk. Brytanii zostały przekształcone w attachaty wojskowe przy poselstwach i ambasadach. Ich kompetencje wobec obywateli polskich przejęły urzędy konsularne. Polska Misja Wojskowa w Berlinie Zach. funkcjonowała do 1990 r. (Jerzy Adam Radomski *Misje wojskowe na Zachodzie z ramienia komunistycznych władz z Polski i ich zadania 1945-1948* UKSW Warszawa 2013, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie)

Od początków swojej działalności polskie placówki zagraniczne (PMW czy urzędy konsularne) realizujące akcję repatriacyjną z Zachodniej Europy funkcjonowały w bardzo trudnych, złożonych uwarunkowaniach. W swoich raportach z omawianego okresu, oficerowie PMW i konsulowie sygnalizowali niejednokrotnie brak spójności między deklarowaną gotowością do współpracy w zakresie repatriacji ze strony władz centralnych państwa urzędowania (lub dowództw stref okupacyjnych w przypadku Niemiec), a rzeczywistością obserwowaną w codziennych kontaktach roboczych z lokalnymi przedstawicielami tych władz. Według oficjalnych deklaracji, rządy państw alianckich były zainteresowane maksymalnie możliwym skróceniem w czasie akcji repatriacyjnej i

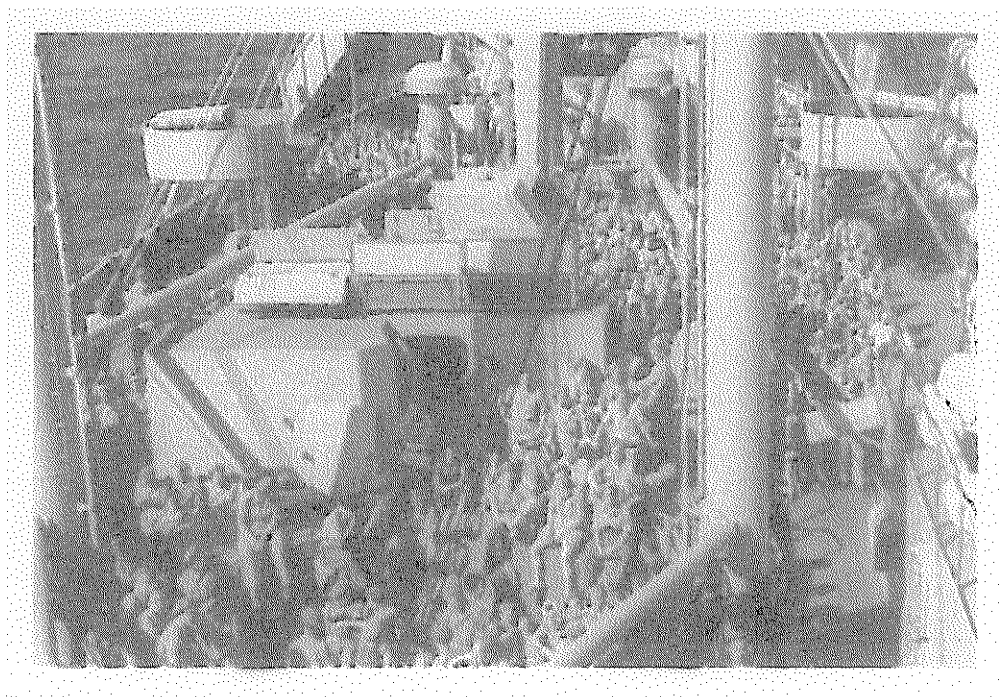
zamknięciem kosztownych i trudnych do zarządzania obozów uchodźców. Podobną presję na zintensyfikowanie i przyspieszenie repatriacji wywierały organizacje międzynarodowe – UNRRA i IRO w późniejszym okresie. (Krystyna Kersten *Repatriacja Polaków z b. Rzeszy Niemieckiej po drugiej Wojnie Światowej* Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1974; Stefan Artymowski *Od tęsknoty do werbunku, Szkic o przebiegu repatriacji żołnierzy PSZ na Zachodzie do Polski w latach 1945-1948*, Studia Podlaskie t. XVII, Białystok 2009/2010;)

Rzeczywisty obraz codziennej współpracy oficerów PMW z przedstawicielami władz okupacyjnych USA, Wlk. Brytanii i Francji w Niemczech czy w Austrii, ale też we Włoszech i w Szwecji, odpowiedzialnymi za organizację repatriacji, częstokroć odbiegał od ducha i treści deklaracji ich przełożonych. Funkcjonariusze PMW sygnalizowali niejednokrotnie przypadki niechęci lub utrudnień ze strony oficerów sojusznicznych władz okupacyjnych, a przynajmniej przejawy braku życzliwości z ich strony przy jednoczesnym tolerowaniu pełnej swobody działania oficerów łącznikowych rządu emigracyjnego i środowisk mu sprzyjających. Recz jasna, działania tych środowisk podsycalo emocjonalnie nacechowane postrzeganie TRJN i jego agend za granicą jako marionetek kierowanych z Kremla. (Z 20/w. 6/t. 89). Dodatkowym zarzutem kierowanym pod adresem administracji okupacyjnej było uleganie naciskom odtwarzanych władz niemieckich i austriackich, którym zależało na zatrzymaniu polskiej taniej siły roboczej na miejscu. Z czasem pojawił się dodatkowy czynnik, mający na celu zniechęcenie Polaków do repatriacji. Chodzi o akcję werbunkową do dalszej emigracji w kierunku krajów, których gospodarka – tak, jak gospodarka Polski – pilnie potrzebowała rąk do pracy – głównie w kopalniach i w przemyśle ciężkim (Francja, Belgia, Holandia i In.). Oficerowie PMR w brytyjskiej strefie informowali w maju 1947 r. o podjęciu przez władze alianckie niespodziewanej akcji rewizji i konfiskat mienia osób przygotowujących się do repatriacji. W efekcie tej akcji do transportów zgłosiło się zaledwie 15% zgłoszonych wcześniej repatriantów. (Z 20/w. 37/t. 448; w.7/t. 94; w. 7/t. 95; w. 6/t. 90)

We francuskiej strefie okupacyjnej intensywną działalność rozpoczęły już w maju 1945 r. punkty werbunkowe do francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Ich głównym celem w tym okresie byli żołnierze i cywile pochodzący z ZSRR, Polski i Jugosławii. Wobec stosunkowo słabych wyników punkty te rozszerzyły zakres swoich starań również na byłych jeńców z Wehrmachtu pochodzących z Węgier, Rumunii, państw bałtyckich, a w końcu także Niemców. (Z. 6/w. 107/t. 1727)

W przypadku akcji repatriacyjnej z Europy Zachodniej i państw spoza kontynentu europejskiego skład zbiorowiska potencjalnych kandydatów do powrotu do Polski można ująć wg następujących kategorii:

1. Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz Polacy walczący w składzie jednostek wojskowych wszystkich zachodnich państw alianckich;
2. Żołnierze jednostek polskich internowani w niemieckich obozach jenieckich lub w obozach w państwach neutralnych;
3. Żołnierze z alianckich obozów jenieckich wcieleni w czasie wojny do Wehrmachtu z obszaru Śląska, Pomorza, Mazur, Wielkopolski itd. (Armia brytyjska wzięła do niewoli ponad 68.000 żołnierzy Wehrmachtu pochodzących z tych ziem, z czego 53.000 wstąpiło w szeregi PSZ) (Z 6/w. 2/t. 28; Z 20/w. 6/T. 89);
4. Cywile uwięzieni w niemieckich obozach koncentracyjnych poza Polską i Polacy wywiezieni na przymusowe roboty do Niemiec, Austrii i innych państw europejskich okupowanych przez hitlerowców;
5. Cywile, którzy sami opuścili Polskę po 1 września 1939 r. jako uchodźcy. W kategorii tej należy umieścić też osoby cywilne, które opuścili ZSRR wraz z armią Gen. Andersa i trafiły następnie do obozów dla uchodźców w Azji, w Afryce czy w Europie.



1946,  
Żołnierze służący w czasie II wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie wracają statkiem do Polski.

Fot. NN, kolekcja Marcina Rudzińskiego, zbiory Ośrodka KARTA



W ujęciu liczbowym, na obszarze Europy Zachodniej (w tym w 3 strefach okupacyjnych w Niemczech) i w państwach Azji, Afryki i obu Ameryk, zaraz po zakończeniu działań bojowych w maju 1945 r. przebywało łącznie od 1,2 do 1,3 mln osób, które można zaliczyć do wskazanych wcześniej kategorii. W liczbie tej należy wymienić:

1. Osoby wysiedlone i uchodźcy - ok. 1 mln, w tym
  - 1.1. Niemcy na obszarze 3 stref okupacyjnych:
    - Wlk. Brytanii ok. 500.000
    - USA ok. 300.000
    - Francji ok. 30.000
  - 1.2. Austria ok. 100.000
  - 1.3. Pozostałe państwa europejskie ok. 100.000
  - 1.4. Afryka ok. 20.000
  - 1.5. Indie ok. 10.000
  - 1.6. Palestyna ok. 10.000
  - 1.7. Meksyk ok. 2.500
  - 1.8. Pozostałe państwa ok. 10.000
2. Żołnierze PSZ na Zachodzie i żołnierze polscy służący w formacjach sojusznicznych – łącznie ok. 200 do 240 tys.  
*(Z. 20/w. 19/t. 229)*

W efekcie prowadzonej od 1945 akcji repatriacyjnej, do Polski powróciła tylko część z tej liczby – ok. 530 – 550 tys. Np. ze stanu PSZ na Zachodzie, w latach 1945 – 1948 powróciło nieco ponad 114 tys. żołnierzy. Spośród 500 tys. wysiedleńców polskich przebywających w obozach w strefie okupacyjnej Wlk. Brytanii w Niemczech repatriowało się ok. 350 tys. osób. Natomiast według danych PUR, w latach 1945 – 1947 ze wszystkich stref okupacyjnych w Niemczech (ze strefą radziecką łącznie) do kraju powróciło 1,97 mln osób. *(Z 20/w. 19/t. 229)*



*Sierpień 1947, Travemunde/k.Lubeki, Niemcy.*

*Repatrianci z bagażami na pokładzie statku "Isar" - przed podniesieniem kotwicy w porcie Travemunde.*

*Fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA, album Zofii i Czesława Michalskich, przekazał Adam Pyrek*

Realizując cele akcji repatriacyjnej, władze w Warszawie dokładały wszelkich starań, by zapewnić jej właściwy sukces propagandowy. Z meldunków misji repatriacyjnych i służb konsularnych wiadomo, że stosunkowo duża liczba osób, które warto było sprowadzić do kraju, waha się i zwleka z podjęciem decyzji o repatriowaniu się. Niepewność sytuacji politycznej w powojennej Europie, początki „zimnej wojny”, obecność armii radzieckiej w Polsce i sowieckich doradców w polskiej administracji państwowej oraz w aparacie bezpieczeństwa zniechęcały do podejmowania zbyt pochopnych rozstrzygnięć. Niewątpliwie duży wpływ na tego rodzaju postawy wśród kandydatów na repatriantów miały misje łącznikowe, przedstawicielstwa i stowarzyszenia związane z emigracyjnym rządem polskim w Londynie. Władze w Warszawie szybko dostrzegły, że skutecznym narzędziem w kreowaniu pozytywnego postrzegania akcji repatriacyjnej i rozbudzeniu większej przychylności do niej, mogą być osobiste doświadczenia i opinie repatriantów, którzy już przybyli do Polski. Stosowne wnioski i zalecenia, wypracowane w efekcie narad i konsultacji międzyresortowych zostały skierowane do instytucji odpowiedzialnych za realizację akcji repatriacyjnej za granicą i w kraju. W myśl tych zaleceń, pozytywne wrażenia repatriantów wywołane sprawną organizacją transportów za granicą i życzliwym przyjęciem w kraju, miały dotrzeć do tych wahających się i nakłonić ich do szybkiego powrotu. (Z. 20/w. 6/t. 90)

Jakkolwiek realizacja tej polityki przez misje i przedstawicielstwa poza granicami Polski nie budziła większych zastrzeżeń, to działanie służb krajowych rodziło dużo więcej wątpliwości.

Wskazywane uchybienia miały charakter obiektywny (strukturalny), jak i subiektywny, wynikający z przyjętych praktyk postępowania na granicznych punktach rejestracyjnych.

Do tych pierwszych zaliczyć można np. wywołujące rozczarowanie górników z Północy Francji zróżnicowanie w warunkach pracy i w udogodnieniach socjalnych, do jakich mieli prawo pracując w kopalniach francuskich w relacji do tego, co znaleźli w Polsce. Chodziło o brak silnego samorządu górniczego, do którego byli przyzwyczajeni, o nieuznawanie kwalifikacji i doświadczenia zawodowego ze strony miejscowych przełożonych, o chaos w zarządzaniu pracą na wyrobiskach, o większe, wygodniejsze mieszkania, brak bezpłatnej szkoły i przyborów szkolnych dla dzieci, brak bezpłatnej opieki medycznej dla rodzin, o deputaty węglowe, które zarząd kopalni francuskiej dowoził im swoim transportem pod dom, a w Polsce żony górników musiały same iść po nie z taczkami na piechotę itd. Informacje o tym docierały do polskich górników, którzy w północnych departamentach Francji rozważali jeszcze ewentualność repatriacji. Powszechny w 1946 r. wśród górników i ich rodzin entuzjazm zastąpiły wahania i wątpliwości, czego efektem był poważny spadek liczebności i samej liczby transportów do kraju. W kraju natomiast kilkudziesięciu górników przybyłych z Francji złożyło wnioski o zezwolenie na powrót do Francji z rodzinami. (Z. 22/w. 2/t. 61; Z. 20/w. 6/t. 89)

Jako przykład szkodliwych czynników subiektywnych można przytoczyć sprawę prowadzonych wśród repatriowanych z Włoch i z Wielkiej Brytanii żołnierzy II Korpusu przez oficerów aparatu bezpieczeństwa prób masowego werbunku na współpracowników i agentów. O ile można zrozumieć intencje władz zmierzających do zachowania kontroli nad środowiskami wywodzącymi się z szeregów PSZ na Zachodzie, to masowa i mało profesjonalna w swojej formie praca operacyjna funkcjonariuszy prowadzących rozmowy z repatriantami przynosiła skutki przeciwne od zamierzonych, a dodatkowo niweczyła wszelkie starania wytworzenia pozytywnej atmosfery wokół idei repatriacji. Zwerbowani w tym trybie repatrianci odmawiali z reguły dalszej współpracy po opuszczeniu ośrodków rejestracyjnych na granicy, a swoimi wrażeniami z przesłuchań dzielili się z kolegami, którzy pozostali w obozach repatriacyjnych na Zachodzie. (Stefan Artymowski *Od tęsknoty do werbunku. Szkic o przebiegu repatriacji żołnierzy PSZ na Zachodzie do Polski w latach 1945-1948*. Studia Podlaskie t. XVIII, Białystok 2009/2010)



*Oddział spadochroniarzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie witany przez polskich mieszkańców Szczecina w kwietniu 1946 roku (Centrum Dialogu PRZEŁOMY - Muzeum Narodowe w Szczecinie)*

#### POLACY Z ZAOLZIA

Szczególnym przypadkiem, interesującym z prawnego i logistycznego punku widzenia była kwestia repatriacji Polaków (głównie żołnierzy PSZ na Zachodzie) pochodzących z części Śląska Cieszyńskiego, która po wojnie znalazła się ponownie w granicach Republiki Czechosłowackiej (Zaolzie). Część z nich, zamierzając powrócić do miejsc zamieszkania sprzed wojny, zwracała się o wyjaśnienie procedury repatriacyjnej do przedstawicielstw Czechosłowacji w alianckich strefach okupacyjnych. Według wyjaśnień urzędników czechosłowackich, powinni oni najpierw wystąpić do właściwych dowództw sojusznicznych o przeniesienie do armii czechosłowackiej, a następnie zgłosić swoim nowym dowódcom chęć repatriacji do miejsca pochodzenia. Według instrukcji władz w Warszawie, powinni repatriować się jako żołnierze polscy do kraju i dopiero wtedy starać się o zezwolenie na wyjazd z Polski na Zaolzie. (Z. 6/W. 2/t. 28)

#### NORWEGIA

Przypadek repatriacji Polaków z Norwegii jest ciekawy z uwagi na kilka szczególnych okoliczności. Norwegia, na której terytorium stacjonowało w maju 1945 r. ponad 350.000 żołnierzy niemieckich nie była wyzwolana zbrojnie przez wojska sojusznicze. Garnizon niemiecki poddał się bez walki wobec przygotowanego wspólnie przez Brytyjczyków i emigracyjny rząd norweski w Londynie dyktatu kapitulacyjnego przedłożonego jego dowódcom w nocy z 8 na 9 maja 1945 r. Przygotowaniem akcji repatriacyjnej żołnierzy rozbrojonego Wehrmachtu, sprowadzonych do Norwegii w czasie wojny jeńców alianckich, robotników przymusowych i wysiedleńców zajął się we

współpracy z dowództwem niemieckim liczący 30.000 żołnierzy brytyjski korpus ekspedycyjny przybyły 11 maja. W masie ok. 600.000 obcokrajowców przewidzianych do repatriacji znalazło się ok. 18.000-20.000 Polaków. W jej skład weszli robotnicy organizacji Todt (ok. 7.100), polscy jeńcy wojenni przewiezieni z Niemiec w 1942 r. (ok. 1.800), a przede wszystkim Polacy wcieleni do Wehrmachtu (ok. 12.000). Zadanie ich odszukania, rejestracji i weryfikacji powierzone zostało przez dowództwo brytyjskie kilku polskim oficerom łącznikowym rządu londyńskiego przybyłym razem z korpusem ekspedycyjnym. W tym czasie, w Norwegii nie funkcjonowało jeszcze żadne przedstawicielstwo TRJN w Warszawie. Jego uznanie przez Norwegię 6 lipca 1945 r. utrudniło sytuację polskich oficerów łącznikowych. Dodatkowym czynnikiem, który mógł poważnie skomplikować ich starania była działalność bardzo licznej radzieckiej misji wojskowej w Oslo. Jej kierownictwo czyniło usilne starania, by procedurą repatriacji do ZSRR objęci zostali także ci z Polaków – czy to z Wehrmachtu czy z OT, którzy przez wojnę zamieszkiwali na obszarze ziem polskich przyznanych ZSRR. Rzecz jasna, polscy oficerowie łącznikowi czynili wszystko, by starania te udaremnić. Wycofanie uznania mandatu oficerów rządu londyńskiego (przy praktycznym tolerowaniu ich aktywności) przez władze norweskie i nieobecność misji repatriacyjnej władz w Warszawie zachęcały szefów misji radzieckiej do rozszerzania jej wpływów (m.in. również na obozy uchodźców w Danii). Dopiero przybycie do Oslo w dniu 20 października 1945 r. oficerów PMR przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacji i pozwoliło na kontynuację przygotowań do repatriacji, a następnie jej realizację. W efekcie tych wysiłków, do końca 1945 r. do Polski repatriowało się z Norwegii blisko 12.000 Polaków, ponad 2.000 pozostało dobrowolnie na emigracji, a 2.400 nie zostało zakwalifikowanych (Volksliste 1 i 2 kategorii). Z pozostałych w Norwegii Polaków część powróciła w kilku transportach do Polski, inni pozostali w Norwegii lub emigrowali do Niemiec, Francji lub do innych państw zachodnich. (Emilia Denkiewicz-Szczepaniak *Problem Repatriacji Polaków z Norwegii maj 1945 – kwiecień 1946* Zapiski Historyczne, t. LXXIX, 2004)

Jakkolwiek repatriacja z innych kontynentów, w relacji do danych liczbowych z Europy nie osiągnęła z oczywistych względów równie istotnego znaczenia w sensie rozmiaru wysiłku organizacyjnego, to nie należy o niej zapominać. Polskie urzędy konsularne, dopiero co na nowo otwarte i nabywające doświadczenia, prowadziły rejestrację repatriantów, otaczały ich swoją opieką na miarę posiadanych możliwości, rywalizując o wpływy w obozach z oficerami łącznikowymi rządu emigracyjnego, finalizowały w końcu transporty tych, którzy się zdecydowali na powrót do Polski z niekiedy bardzo oddalonych zakątków świata, w skrajnie trudnych warunkach bytowych i logistycznych.

## BRAZYLIA

Po ponownym uruchomieniu poselstwa Polski w Rio de Janeiro oraz konsulatów w Sao Paulo i w Kurytybie w 2 połowie 1946 r., za pośrednictwem miejscowych stacji radiowych opublikowano ogłoszenie o przygotowywaniu bezpłatnej repatriacji do Polski i otwartej w tym celu rejestracji konsularnej. Zgodnie z ustaleniami międzynarodowymi, koszt podróży repatriantów drogą morską do Europy brało na siebie przedstawicielstwo UNRRA w Brazylii, ale wyłącznie w odniesieniu do repatriantów, którzy opuścili kraj ojczysty po wybuchu wojny. W tekście ogłoszenia znalazła się jednak błędna informacja, według której repatriacja obejmie Polaków, którzy opuścili kraj po 1 września 1919 r. (zamiast 1939 r.). W rezultacie tej pomyłki do konsulatów zaczęli zgłaszać się Polacy, którzy pomimo ciężkiej pracy – swojej czy jeszcze ich rodziców – na roli, nie osiągnęli sukcesu materialnego, zniechęceni brakiem perspektyw poprawy ich sytuacji, sprzedali już po publikacji ogłoszenia swoje niewielkie gospodarstwa i nie mając innych źródeł utrzymania chcieli za wszelką cenę powrócić do Ojczyzny. Z uchodźców wojennych nie zgłosił się nikt. Polscy konsulowie podjęli próbę pertraktacji z miejscowym biurem UNRRA, wyjaśnili szczerze przyczyny i okoliczności powstałego nieporozumienia. UNRRA podeszła do problemu ze zrozumieniem i zaakceptowała (nieoficjalnie rzecz jasna) proponowane przez konsulów rozwiązanie – w formularzach rejestracyjnych repatrianci, jako datę opuszczenia Polski podawali fikcyjne daty po 1 września 1939 r., a biuro UNRRA akceptowała składane wnioski bez zastrzeżeń. W efekcie, po wielu innych perturbacjach, 7 maja 1947 r. do portu w Genui odpłynęło z Brazylii 113 repatriantów. *(Z. 20/w. 9/t. 6)*

## MEKSYK I ARGENTYNA

W grudniu 1946 r. i w styczniu 1947 r. wysłano statkiem łącznie 43 osoby do Nowego Jorku, skąd również drogą morską przewieziono ich do portów niemieckich. Koszt repatriacji pokryła UNRRA i Międzynarodowa Organizacja ds. Uchodźców (IRO). *(Z. 20/w. 6/t. 89)*

## KANADA

W 1946 r. chęć do repatriacji zgłosiło w polskich urzędach konsularnych ok. 35 osób. Byli to głównie inżynierowi i technicy, którzy między 1939 a 1942 rokiem, po ucieczce z Polski, przez kraje Europy trafili do Kanady i podjęli pracę w miejscowym przemyśle zbrojeniowym. Pierwszy transport repatriacyjny z Kanady do Europy odpłynął w październiku 1946 r. na koszt UNRRA. W lipcu 1947 r. z prośbą o repatriację do kraju zgłosiło się 37 byłych żołnierzy II Korpusu, którzy w grupie liczącej 4000 przybyli z Europy do Kanady po demobilizacji. Po rozwiązaniu UNRRA problemem było znalezienie źródła pokrycia kosztów ich transportu. W listopadzie 1947 r., na koszt poselstwa repatriowano do Polski 53 osoby, a w oczekiwaniu na transport pozostawało 45 osób. *(Z. 20/w. 6/t. 92)*

## MANDŻURIA

Na początku 1948 r. Ambasada polska w Moskwie otrzymała prośbę społeczności polskiej z Harbinu, stolicy Mandżurii, o zorganizowanie państwowej repatriacji większości zamieszkałych tam Polaków do Ojczyzny. Początki kolonii polskiej w Harbinie sięgają okresu sprzed rewolucji bolszewickiej. Był to okres budowy i eksploatacji wschodniochińskiej linii kolejowej, do której zwerbowano kilkutysięczną grupę inżynierów i robotników z ziem polskich. Liczba kolonistów wzrosła po rewolucji do ok. 13 tys. Po 1937 r. Polacy z Mandżurii, na mocy umowy sowiecko-chińskiej utracili możliwość pracy na kolei i jako społeczność tracili stopniowo pozycję materialną i socjalną. W czasie wojny część z nich dołączyła do Armii Gen. Andersa. W 1948 r. funkcjonujące jeszcze w Harbinie stowarzyszenia polskie zarejestrowały 1230 członków, w tym 144 dzieci. 805 z nich pragnęło bezwarunkowo powrócić do Polski. Władze w Warszawie podjęły decyzje o zorganizowaniu powrotu Polaków z Harbinu do kraju i w marcu 1949 r. wysłały na miejsce swojego pełnomocnika w osobie Jerzego Kłossowskiego. W bardzo trudnych warunkach logistycznych i bytowych swojej misji, pełnomocnikowi udało się odesłać koleją przez Moskwę i Brześć 2 transporty (8 czerwca i 12 lipca 1949 r.) „mandżurskich” Polaków w łącznej liczbie 807 osób. (Z 20/w. 6/t. 92; w. 19/t. 226)

## IRAN

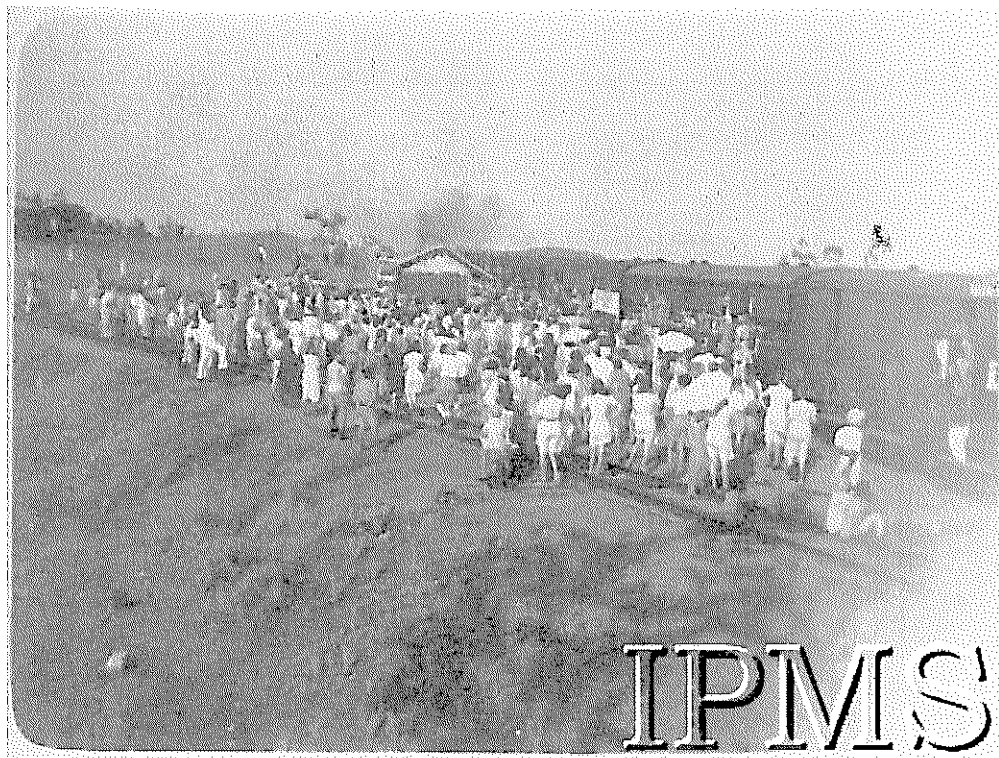
We wrześniu 1946 r., w 3 transportach przeprowadzona została akcja repatriacyjna Polaków z Iranu. Początkowo, do repatriacji zgłosiły się 74 osoby. Część z nich zrezygnowała stosunkowo wcześnie, część w ostatniej chwili, kiedy załatwiono już najważniejsze formalności m.in. wizy tranzytowe przez ZSRR. Wybrany został wariant transportu łączącego podróż samolotem na trasie Teheran – Baku, z przejazdem koleją z Baku do Moskwy, a z Moskwy również koleją do Brześcia. 2 osoby, którym odmówiono wiz tranzytowych przez Związek Radziecki, wysłane zostały do kraju przez Turcję i Bałkany. Pozostało w Teheranie 24 osoby, które zamierzały wrócić później. (Z. 20/w. 37/t. 448)

## PALESTYNA I LIBAN

Po przejściu wojsk Gen. Andersa na obszarze Palestyny pozostało ok. 7.000 Polaków, w tym ok. 2.000 narodowości żydowskiej. W 1945 r. z tej liczby pozostało jeszcze ok. 3.500 do 4.000. Do końca 1947 r. repatriowało się do Polski na koszt UNRRA 1.465 osób. Na początku 1948 r. z obozów polskich w Palestynie przewieziono do obozów w Libanie ok. 200 osób. Spośród osób tam obecnych i przybyłych z Palestyny i innych krajów Bliskiego Wschodu, w ciągu roku 1948 repatriowano do kraju łącznie 826 osób (w tym 160 żołnierzy). Odpowiedzialni za organizację repatriacji polscy urzędnicy konsularni w Kairze informowali Centralę o trudnościach ze strony władz brytyjskich i braku entuzjazmu do idei repatriacji spowodowanych wpływami oficerów łącznikowych i stowarzyszeń obozowych związanych z rządem emigracyjnym w Londynie. (Z 20/w. 6/T. 89; T. 92)

## INDIE

W lutym 1947 r. podjęta została decyzja o likwidacji obozu dla Polaków w Kolhapur. Przebywało w nim wówczas ok. 1000 wysiedleńców. 700 przewieziono do obozów w Afryce Wschodniej (Uganda, Tanganika), skąd trafili później przez port w Marsylii do francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Ok. 200 osób z Kolhapur pojechało bezpośrednio do tej strefy. (Z. 20/w. 6/T. 89)



*1947, Valivade-Kolhapur, Indie.*

*Osiedle dla polskich uchodźców. Powrót Polaków do kraju, tłum zgromadzony przy pociągu.*

*Fot. NN, Kronika osiedla polskiego Valivade-Kolhapur, Indie, tom III, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie*

## TURCJA

Z grupy ok. 60 obywateli polskich – głównie inżynierów pracujących w produkcji lotniczej i ich rodzin, przybyłych do Turcji na początku wojny – do Polski ma zamiar powrócić ok. 15 osób (na własny koszt). (Z. 20/w. 37/t. 437)

## ZAKONCZENIE AKCJI REPATRIACYJNEJ

Od początku roku 1947 natężenie akcji repatriacyjnej opada. Zjawisko to sygnalizowano już w czasie cyklicznych odpraw kierowników misji repatriacyjnych w Niemczech. Do rejestracji w urzędach



konsularnych zgłaszało się coraz mniej kandydatów. Polskie misje wojskowe i ich delegatury (Misje Repatriacyjne) w terenie odnotowały zmianę proporcji obciążenia zadaniami – spadkowi liczby zadań związanych z repatriacją towarzyszył wzrost czynności klasycznie konsularnych. Ta jakościowa zmiana nastąpiła w sytuacji, w której władze państwa urzędowania (czy też władze strefy okupacyjnej) nie wydały jeszcze jakiegokolwiek zgody na wykonywanie przez taką placówkę funkcji urzędu konsularnego. Działające do tej pory misje wojskowe funkcjonowały bowiem jako struktury administracji wojskowej, a nie konsularnej czy wręcz dyplomatycznej. Na jakiegokolwiek sugestie zmian ze strony polskiej władze te (w tym także w radzieckiej strefie okupacyjnej) reagowały z niechęcią wychodząc z założenia, iż struktury wojskowe będą łatwiejsze do kontrolowania niż chronione immunitetami i konwencjami placówki dyplomatyczne czy konsularne. W przypadku strefy radzieckiej podłożem tej niechęci była obawa, że wyrażenie zgody na utworzenie placówki konsularnej skłoni inne państwa do podobnych inicjatyw. (Z 20/w.1/t. 19; w. 6/t. 89; w. 11/t. 144)

Niezależnie od tego, z uwagi na ogólny spadek natężenia akcji repatriacyjnej, władze w Warszawie podjęły decyzję o likwidacji misji wojskowych (z wyjątkiem PMW w Berlinie) i przekazanie z dniem 1 stycznia 1948 r. kompetencji w zakresie repatriacji do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i jego Biura Konsularnego. W sensie formalnym, zorganizowaną akcją repatriacyjną zakończyło Zarządzenie MSZ z dnia 19 grudnia 1951 r. o zamknięciu z dniem 31 grudnia 1951 r. nadzwyczajnej rejestracji obywateli polskich przez urzędy konsularne. Sama akcja repatriacyjna trwała jednakże nadal, lecz w zdecydowanie mniejszym natężeniu. W sprawozdaniu Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji za rok 1955 wymienia się liczbę 8.500 repatriantów przybyłych do Polski, z czego 6.400 ze Związku Radzieckiego. (Z. 20/w. 37/t. 451)

Opr. Jarosław Horak